

SZYMAŃSKI: SPRAWA NAWALNEGO POKAZUJE, DLACZEGO TRZEBA ZATRZYMAĆ NORD STREAM 2

Otrucie Nawalnego pokazuje, dlaczego należy zatrzymać gazociąg Putina. Nord Stream 2 uzależni Europę od rosyjskiego reżimu - pisze w artykule dla portalu Politico minister ds. europejskich Konrad Szymański.

Szymański wskazuje, że dla każdego na Zachodzie, który wierzył w możliwość „normalnych” stosunków z Moskwą, otrucie przywódcy rosyjskiej opozycji Aleksieja Nawalnego powinno być brutalnym przebudzeniem. Podkreśla, że atak z wykorzystaniem środka Nowiczok - który jest modus operandi dla rosyjskich służb specjalnych ostatnich lat - jest tylko ostatnim z długiej serii wrogich działań Kremla, w tym wojen, wtrącania się w wybory i ukierunkowanych zabójstw.

"A jednak nawet teraz niektóre kraje europejskie bronią swojego wyboru dalszego udziału w projekcie gazociągu Nord Stream 2 - długoterminowym przedsięwzięciu geopolitycznym i gospodarczym z Moskwą, które uzależni gospodarczo Unię Europejską od Rosji" - pisze.

Jego zdaniem strategia, by nic nie robić w tej sprawie, staje się coraz bardziej ryzykowna.

"W ostatnich latach widzieliśmy, że prezydent Rosji Władimir Putin nadal jest nieprzewidywalnym partnerem. Umocnił władzę w swoim wewnętrznym kręgu, zmienił konstytucję, aby przedłużyć swoją kadencję, i pokazał, że jest otwarcie wrogi wobec UE. Postawienie na +normalne+ relacje z Kremlem czy normalną współpracę gospodarczą z Moskwą i głównymi rosyjskimi firmami jest niezwykle naiwne" - wskazuje.

Szymański przypomina w artykule, że projekt Nord Stream 2 spotkał się ze słuszną krytyką ze strony Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego za nierealizowanie celów polityki energetycznej i bezpieczeństwa UE.

Podkreśla, że projekt będzie służył elitom politycznym i gospodarczym Moskwy oraz zwiększy wpływ Rosji na kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Ukrainę, które są tradycyjnie uzależnione od przepływów gazu ziemnego z Rosji. Oprócz zagrożeń geopolitycznych projekt zdaniem ministra miałby również negatywne konsekwencje gospodarcze, zakłócając płynność unijnego rynku energii poprzez koncentrację prawie wszystkich dostaw z Rosji - stanowiących ponad jedną trzecią importu UE - w jednym miejscu wyładunku.

Wskazuje, że zwiększenie importu węglowodorów z kraju, w którym przepisy dotyczące ochrony środowiska są znacznie mniej restrykcyjne niż unijne, wydaje się sprzeczne z celami polityki klimatycznej UE.

"Oczywiście polski rząd jest ostatnim, który argumentuje, że gaz ziemny nie ma do odegrania roli w przejściu na czystą energię, bo to droga, którą chcemy podążać w najbliższych latach. Nie możemy

jednak pozwolić, aby sukces transformacji energetycznej UE był zależny od woli skorumpowanego reżimu Putina. Kontynuacja projektu rurociągu zagroziłaby również relacjom z naszym najbliższym sojusznikiem. W swoim zapale do ochrony Nord Stream 2 niektóre kraje wydają się gotowe zaszkodzić relacjom transatlantyckim i być może popaść w pełnowymiarową wojnę handlową ze Stanami Zjednoczonymi, w której zarówno Partia Demokratyczna, jak i Republikańska popierają wstrzymanie budowy rurociągu" - wskazał.

Minister podkreśla w Politico, że ostatecznie wszystko, co Nord Stream 2 osiągnie, to stworzenie kolejnego źródła dochodu dla elity politycznej Moskwy i podważenie europejskiego bezpieczeństwa poprzez ośmielenie Putina do przyjęcia bardziej wojowniczej postawy.

"Otrucie Nawalnego pokazuje nam, jakim naprawdę partnerem jest Putin. Powinniśmy skorzystać z okazji, aby przemyśleć nasze zaangażowanie, w tym gospodarcze, z Moskwą. Jak napisał polski premier Mateusz Morawiecki w niedawnym artykule dla niemieckiej +Frankfurter Allgemeine Zeitung+, UE zapłaciła już wygórowaną cenę za wsparcie Nord Stream 2: podziałami między krajami członkowskimi, kosztami gospodarczymi i rosnącą asertywnością Moskwy wobec Zachodu. Jeśli Europa nie chce w przyszłości jeszcze mocniej związać sobie rąk, musi teraz porzucić ten projekt gazociągu" - podsumowuje minister Szymański.